

Leopold Stecki

Przyjęcie lub odrzucenie zapisu

Palestra 33/3(375), 7-17

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stra” nie musi być czytana od pierwszej do ostatniej strony, nie musi być lekturą „do poduszki”. Powinna natomiast być przewodnikiem i informatorem o zagadnieniach zawodowych i samorządowych oraz poruszać problematykę prawną od strony praktycznej, nie pomijając jednak również kwestii teoretycznych.

Komitet Redakcyjny po dyskusji uznał, że należy nie ustawać w staraniach nad skróceniem cyklu produkcyjnego. Dwu- a nawet trzymiesięczne opóźnienia są niepokojące, tym bardziej przy tym, że pod koniec roku cykl ten skraca się i dochodzi prawie do normy, by na początku każdego roku znowu się wydłużyć. Komitet sądzi też, że nie wolno rezygnować z wysokiego poziomu naukowego pisma, co nie znaczy, iż nie można wymagać od autorów-teoretyków bardziej praktycznego ujęcia tematu i silniejszego związania z praktyką zawodową. Wkładki, glosy, orzecznictwo, opracowania kompleksowe są dowodem, że ten kierunek jest najbardziej pożądany i oczekiwany. Łamy pisma są otwarte dla wszystkich autorów niezależnie od wykonywanego zawodu. Jedynym kryterium jest poziom artykułu i jego użyteczność dla naszego zawodu. W dyskusji przestrzegano jednak przed niebezpieczeństwem ześlizgnięcia się na pozycje wąskiego praktycyzmu. Prace adwokatów i ludzi młodych powinny być preferowane w publikacjach pod warunkiem wysokiego poziomu naukowego i intelektualnego.

W najbliższym czasie musimy zwrócić większą uwagę na problematykę prawa gospodarczego i reformy gospodarczej, w tym również samorządności we wszelkiej postaci. Publikacje z tej dziedziny są potrzebne do celów zawodowych i szkoleniowych. Należy też zwrócić większą uwagę na wspomnienia pośmiertne oraz kronikę terenową. Konieczne jest tu wypracowanie pewnych reguł związku i obiektywizmu. Przy doborze tematycznym należy uwzględniać problemy kontrowersyjne i polemiczne przy jednoczesnym zachowaniu rzeczowości, fachowości i tolerancji. Jest zrozumiałe, że poprzednie zalecenia i ustalenia z roku 1986 nadal zachowują swoją moc.

I jeszcze jedna uwaga. W roku 1989 będziemy obchodzić 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej oraz 45 rocznicę wyzwolenia, co powinno znaleźć swe odbicie w planie wydawniczym.

LEOPOLD STECKI

PRZYJĘCIE LUB ODRZUCENIE ZAPISU

Prawo spadkowe z 1946 r. przewidywało w art. 128 instytucję przyjęcia lub odrzucenia zapisu. Została ona natomiast pominięta w kodeksie cywilnym z 1964 r. Pominięcie tej instytucji prawnej w kodeksie cywilnym nie doprowadziło do

wyeliminowania jej ze sfery życia społecznego. Zapisy dokonywane są coraz częściej, a więc i zagadnienia związane z przyjęciem lub odrzuceniem zapisu nabierają znaczenia, zwłaszcza w sferze praktyki. Już *de lege lata* należałoby uznawać, że w sprawie przyjęcia lub odrzucenia zapisu powinny mieć odpowiednie zastosowanie przepisy normujące przyjęcie lub odrzucenie spadku. W pełni uzasadniona jest także propozycja, aby instytucje przyjęcia i odrzucenie zapisu zostały unormowane w kodeksie cywilnym. W związku z tym w opracowaniu zawarto stosowne wnioski *de lege ferenda*, które mogłyby być rozważone w toku toczących się prac nad reformą prawa cywilnego.

I. Pominięcie w kodeksie cywilnym instytucji przyjęcia i odrzucenia zapisu nie doprowadziło do — być może — oczekiwanego rezultatu. A prawo spadkowe z 1946 r., jak pamiętamy, przewidywało w art. 128 § 1 *expressis verbis* możliwość przyjęcia lub odrzucenia zapisu. W § 2 tegoż art. 128 stanowiło ono zarazem, że do przyjęcia lub odrzucenia zapisu należy stosować odpowiednio przepisy o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Mogliśmy się więc znowu przekonać o tym, że samo pominięcie określonego zjawiska społeczno-prawnego nie prowadzi na ogół do jego wyeliminowania ze sfery praktycznej. Bo dziś zapisy dokonywane są znowu coraz częściej, a to sprawia, że również prawne znaczenie problematyki związanej z ich przyjęciem, a zwłaszcza z odrzuceniem, wzrasta równoległe z rozszerzaniem się tego zjawiska. Konieczne więc staje się poświęcenie nieco uwagi tej problematyce, przynajmniej w krótkim opracowaniu. Do zaprezentowania jej skłania także fakt, że toczą się już prace nad reformą naszego prawa cywilnego. Okazuje się bowiem, że także w poruszonym tutaj zakresie celowe jest dokonanie pewnych zmian ustawowych. Wskazujemy na taką potrzebę w toku dalszych wywodów.

Potrzeba uznania instytucji przyjęcia i odrzucenia zapisu nie powinna być dzisiaj kwestionowana. Zapis, mimo pewnych cech specyficznych, zbliżony jest przecież pod wieloma względami do dziedziczenia. Dochodzi on wszak do skutku także w wyniku jednostronnej czynności prawnej dokonywanej przez spadkodawcę na wypadek swej śmierci (*mortis causa*). Podobnie jak w wypadku dziedziczenia, swoją wolę dokonania zapisu musi spadkodawca wyrazić w testamentie. Związki prawne zapisu z dziedziczeniem potęgują się zwłaszcza wtedy, gdy jest on ustanawiany na rzecz jednego ze spadkobierców testamentowych jako tzw. zapis nadziałowy.

Dokonywanie zapisów uregulowane jest w prawie spadkowym. Niektóre przepisy dotyczące dziedziczenia mają odpowiednie zastosowanie także do zapisów. Nikt dziś nie może wątpić, że spadkobierca musi mieć prawo składania oświadczeń co do tego, czy spadek przyjmuje, czy też że go odrzuca. Trudno też byłoby zgodzić się ze stanowiskiem, które by negowało potrzebę uznawania

instytucji przyjęcia lub odrzucenia zapisu. W każdym stosunku prawnym, w którym dokonywana jest czynność przysparzająca, porządek prawny musi zapewniać drugiemu podmiotowi możliwość ustosunkowania się do przejawionego zamiaru uczynienia na jego rzecz korzyści majątkowej. W sferze stosunków prawnych, w których występują jednostronne czynności o charakterze przysparzającym, drugi podmiot ma prawo zająć w porę wobec takiej czynności stanowisko, odpowiadające jego interesom osobistym i majątkowym. Wystarczy w tej mierze przytoczyć darowiznę. A przecież zapis ze swej istoty jest nieodpłatną czynnością przysparzającą, przypominającą w pewnym stopniu darowiznę, zwłaszcza dokonywaną na wypadek śmierci (*donatio mortis causa*).

Przekonanie dotyczące tego, że składanie oświadczeń o przyjęciu, a zwłaszcza o odrzuceniu zapisu, znajduje już *de lege lata* stosowne uzasadnienie, opiera się także na wynikach analizy odpowiedniego fragmentu treści art. 973 k.c. W przepisie tym jest wszak mowa o tym, że osoba wskazana w testamencie może „nie chcieć” być zapisobiercą. Z takim zaś wyraźnym uregulowaniem nie da się pogodzić zapatrywania,¹ według którego zapisobierca może właściwie odnieść się negatywnie do zapisu aż do chwili jego wykonania. W gruncie rzeczy zapatrywanie takie sprowadza się do twierdzenia, że zapisobierca może odmówić przyjęcia przedmiotu świadczenia, i to aż do chwili jego wykonania. Rzecz polega jednak na tym, że zapatrywanie takie mogłoby mieć stosowny walor prawny tylko wtedy, gdyby stanowiło odzwierciedlenie brzmienia przepisu art. 973 k.c. Innymi słowy — mogłoby ono prezentować się jako uprawnione wówczas, gdyby w przepisie tym była jedynie mowa o tym, że zapisobierca może „odmówić przyjęcia przedmiotu zapisu”. Tymczasem w jego treści wyeksponowana zostaje sytuacja, w której dana osoba wręcz „nie chce” w ogóle wystąpić w charakterze zapisobiercy. Osiągnięciu takiego celu może należycie służyć jedynie instytucja (przyjęcia lub) odrzucenia zapisu, skorzystanie z której doprowadzi w zasadzie do takich samych skutków, z jakimi mamy do czynienia w wypadku odrzucenia spadku.

Traktowany tu przez nas krytycznie pogląd zdaje się ponadto wykazywać pewien mankament natury logicznej. U podłoża jego legło wszak przekonanie, że na tle przepisów kodeksu cywilnego nie można mówić o odrzuceniu zapisu, mimo to jednak wyrażono opinię, że zapisobierca może odrzucić zapis w każdej chwili aż do czasu jego wykonania. Narzuca się więc myśl, że co do samej możliwości odrzucenia zapisu stosowne sugestie płynęły z faktu unormowania takiej instytucji prawnej w odniesieniu do spadku. W takim zaś razie konsekwentnym przejawem byłoby odpowiednie odwołanie się także do przepisu art. 1015 § 1 k.c., przewidującego

¹ F. Błahuta (w:) Kodeks cywilny — Komentarz, t. III, Warszawa 1972, s. 1897 i 1898. Odmiennie L. Stecki (w:) Kodeks cywilny z komentarzem, Warszawa 1980, s. 865.

szczególony termin do przyjęcia lub odrzucenia spadku. Pewnym mankamentem tego poglądu jest i to, że uznając za możliwe odrzucenie zapisu aż do chwili jego wykonania, przechodzi on do porządku dziennego nad tym, iż roszczenie z tytułu zapisu przedawnia się z upływem 5 lat od jego wymagalności (art. 981 k.c.). Roszczenie to nie wygasa wprawdzie po tym terminie, jednakże przedmiot świadczenia rzadko bywa oferowany po upływie tego okresu.

Wyjątkowo doniosłe znaczenie społeczne i prawne ma zarzut, jaki musimy podnieść w stosunku do takiego poglądu, uwzględniając wysoce specyficzną sytuację, jaka powstaje po otwarciu spadku, z którym związany jest zapis. Pogląd ten pomija bowiem ogólne założenia prawa spadkowego² wyrażające się w dążeniu do tego, aby sytuacja prawna, powstała po otwarciu spadku, stała się jak najrychlej jednoznaczna i ostateczna. Zarówno bowiem niezbędna ochrona interesów majątkowych spadkobierców (ustanowionych i podstawionych), zapisobierców (pierwszych, dalszych i podstawionych), osób uprawnionych do zachowków, jak i wierzycieli wszystkich tych osób, a także samego spadkodawcy wymaga zdecydowanie wyjaśnienia wszystkich elementów tej sytuacji w jak najkrótszym czasie. Stan niepewności co do tego, które osoby są uprawnione i jaki jest zakres ich praw, nie może przedłużać się nadmiernie. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że prawo spadkowe obfituje wręcz w tym zakresie w liczne terminy, których rozciągłość czasowa została wyraźnie ograniczona. Niepodobna byłoby przeto twierdzić, że wyjątkowo przyjęcie, a zwłaszcza odrzucenie zapisu miałyby wymykać się spod takiego szczególnego unormowania i w konsekwencji komplikować całkiem niepotrzebnie sytuację powstającą po otwarciu spadku, z którym związany został zapis.

Nietrafny jest także pogląd,³ według którego instytucje przyjęcia i odrzucenia zapisu miałyby odpowiednie znaczenie tylko wtedy, gdyby zapis ukształtowany był jako *legatum per vindicationem*. Wydaje się bowiem, że już samo łączenie zasadności tych instytucji z merytorycznymi cechami zapisu nie jest usprawiedliwione. Nie ma wszak między tymi dziedzinami koniecznego związku przyczynowego. Instytucje przyjęcia i odrzucenia zapisu mogą się wszak z równym powodzeniem łączyć z obydwoma postaciami zapisu. Nie są one typowe dla żadnej z nich na zasadzie wyłączoneści. Zresztą również i ten pogląd dopuszcza możliwość odrzucenia zapisu na podstawie przepisu art. 973 k.c. Podkreśliłem już, że nie jest to rozwiązanie zadowalające i że cechują je liczne mankamenty natury społecznej i prawnej.

² Które tak przekonywająco uwypuklił S. Wójcik: O potrzebie pewnej zmiany w kodeksie cywilnym, Państwo i Prawo 1984, nr 9, s. 72 i 73.

³ E. Niezbecka: Wymagalność roszczeń z tytułu zapisu oraz kilka uwag o wykonaniu dalszego zapisu, Nowe Prawo 1986, nr 3, s. 32.

Konieczne wreszcie staje się uwypuklenie tego, że w wielu ustawodawstwach obcych, które zajmują się szerzej zapisem, przewiduje się jego przyjęcie i odrzucenie, i to stosownie do reguł rządzących przyjęciem i odrzuceniem spadku.⁴ Naturalnie reguły te mogą być stosowane jedynie w sposób odpowiedni.

W opracowaniu tym kładziemy główny akcent na problematyce związanej z odrzuceniem zapisu. Nie ma jednak powodów, które by uzasadniały całkowite pominięcie instytucji przyjęcia zapisu. Nie sprzyja rozwiązaniu całego zagadnienia ogólne jedynie stwierdzenie,⁵ że obecne prawo spadkowe nie przewiduje przyjęcia zapisu jako wyodrębnionego oświadczenia woli, które mogłoby wchodzić w grę w odniesieniu do wszystkich podmiotów uzyskujących korzyści majątkowe w tej drodze. Zapatrywania takiego nie moglibyśmy podzielić, jeśli miałoby ono zarazem wyłączać możliwość złożenia oświadczenia woli w kwestii przyjęcia zapisu *de lege lata*. Oświadczenie takie nie ma wprawdzie znaczenia z punktu widzenia reguł odpowiedzialności za długi spadkowe, jednakże służy prawidłowemu kształtowaniu pozycji prawno-majątkowej wielu podmiotów prawa powiązanych z danym spadkobranim i zapisobranim. Wspomniałem już o tym nieco wcześniej. Nie bez znaczenia jest również to, że w art. 969 k.c., dotyczącym niepaństwowych jednostek organizacyjnych, jest mowa o przyjęciu zapisu.⁶ Łagodząca działanie tej normy wypowiedź,⁷ że jej treść powinna być rozumiana jedynie w ten sposób, iż takie jednostki organizacyjne nie mogą bez zezwolenia skutecznie przyjąć przedmiotu zapisu ani też dochodzić w drodze sądowej świadczenia wynikającego z niego, nie jest w pełni przekonująca. Trudno wszak przeczyć, że treść tej normy jest co najmniej jakimś refleksem ogólniejszej myśli o instytucji przyjęcia lub odrzucenia zapisu.

II. Opowiadając się za ustawowym unormowaniem przyjęcia i odrzucenia zapisu, trzeba jednocześnie unikać nadmiernego rygoryzowania w odniesieniu do formy i miejsca składania takich oświadczeń woli. Nie ma więc potrzeby odwoływania się w tej mierze do przepisu art. 1018 § 3 k.c., przewidującego daleko sięgające rygory w stosunku do oświadczeń o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Należałoby więc uznać, że wystarczy złożenie takiego oświadczenia na piśmie, i to wprost wobec spadkobiercy obciążonego zapisem (lub zapisobiercy obarczonego obowiązkiem wykonania zapisu dalszego). Nie powinno się formułować gene-

⁴ Przykładowo por.: § 2176 i 2180 k.c.n., art. 486 i 487 k.c. szwajc., § 650 i 689 k.c. austriackiego oraz H. Brox: *Erbrecht*, wyd. X, 1988, s. 239.

⁵ Przez J.S. Piątowskiego: *Prawo spadkowe — Zarys wykładu*, wyd. IV, Warszawa 1987, s. 170.

⁶ Poświęciłem temu zagadnieniu osobne opracowanie. Zob. więc L. Stecki: *Przyjęcie spadku przez niepaństwowe jednostki organizacyjne*, *Nowe Prawo* 1977, nr 5, s. 645—653.

⁷ J.S. Piątowski: *op. cit.*, s. 170.

ralnego wymagania, aby oświadczenie takie było składane w każdym wypadku przed sądem lub państwowym biurem notarialnym. Nic natomiast nie stoi na przeszkodzie temu, aby zapisobierca, będący zarazem spadkobiercą (zapis dalszy), składając przed sądem lub państwowym biurem notarialnym oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku, mógł jednocześnie wyrazić swą wolę w odniesieniu do zapisu. Jeżeli jednak spadkobierca (zapisobierca pierwszy) obciążony zapisem nie byłby obecny przy tej czynności, to i tak konieczne byłoby zawiadomienie go o treści tego oświadczenia. W zasadzie musiałby to uczynić sam zapisobierca, albowiem ani sąd, ani też państwowe biuro notarialne nie są obarczone taką powinnością. Można by jednak, odwołując się w drodze analogii do przepisu art. 643 k.p.c., wyrazić zdanie, że biuro notarialne powinno zawiadomić o tym spadkobiercę obciążonego zapisem.

Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu może być złożone przez pełnomocnika zapisobiercy. Nie jest przy tym konieczne, aby podpis zapisobiercy na umocowaniu był poświadczony urzędowo — jak to jest w wypadku pełnomocnictwa do przyjęcia lub odrzucenia spadku (art. 1015 § 3 zd. 3 k.c.). Zapatrywanie, według którego do skutecznego odrzucenia zapisu wystarczy złożenie odpowiedniego oświadczenia w formie ustnej, lub nawet w sposób dorozumiany, nie wydaje się trafne. Tak dalece liberalnego stanowiska nie można by podzielić, i to głównie z dwóch powodów. Zapis łączy się w znacznym stopniu ze spadkiem i może wpływać na kształtowanie się pozycji prawnej wielu podmiotów. Zwróciłem już uwagę na to, że w takich wypadkach powinno obowiązywać pewne rygoryzowanie co do formy i terminów. Zobowiązanie do wykonania zapisu uzyskuje zawsze formę pisemną (testament). Byłoby więc ze wszech miar pożądane, aby i oświadczenie (zwłaszcza o odrzuceniu zapisu) uzyskiwało formę pisemną. Pewien walor prawny ma w tej mierze również przepis art. 77 k.c. wskazujący na wypadki, w których oświadczenie woli powinno przybierać formę pisemną.

Odwołując się — co najmniej w drodze analogii — do przepisu art. 1018 k.c., należałoby uznać, że oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu nie może być złożone pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu. Nieprzestrzeganie tego wyłączenia ustawowego pociąga za sobą nieważność takiej czynności.⁸ Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu jest nieodwołalne.

III. Doniosłe znaczenie dla prezentowanego tu stanowiska oraz wniosków formułowanych *de lege ferenda* ma oczywiście termin, w ciągu którego zapisobierca powinien mieć prawo złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu. Doświadczenie wskazuje na to, że jeśli chodzi o przyjęcie lub odrzucenie spadku, to w sposób właściwy spełnia swą funkcję termin sześciomiesięczny liczony od dnia, w którym spadkobierca dowiedział

⁸ Zob. też H. Brosx: op. cit., s. 239.

się o tytule swego powołania (art. 1015 § 1 k.c.). Tak ukształtowany termin może być w pełni przydatny także w odniesieniu do zapisu. Powołana norma art. 1015 § 1 k.c. może więc być odpowiednio stosowana do zapisu. Początek sześciomiesięcznego terminu powinien w tym wypadku przypadać na dzień, w którym dana osoba dowiedziała się o ustanowieniu na jej rzecz zapisu. Chwila otwarcia spadku nie powinna i w tym wypadku odgrywać decydującej roli, chyba że właśnie w tym dniu zapisobierca powziął także wiadomość o istnieniu zapisu uczynionego na jego rzecz. Warto wspomnieć o tym, że termin sześciomiesięczny wchodził w grę także na tle prawa spadkowego z 1946 r. (art. 35 w zw. z art. 128 § 2). Zaletą takiego terminu jest niewątpliwie to, że przyczynia się on do równoczesnego uporządkowania prawnego dwóch płaszczyzn: dziedziczenia i zapisobrania. Jednolitość tego terminu staje się pożądana szczególnie wtedy, gdy występuje zapis naddziałowy. Jest rzeczą celową, aby taki spadkobierca w jednym czasie określił swe stanowisko zarówno w odniesieniu do spadku, jak i zapisu.

Stosownego rozważenia wymaga na tym tle zagadnienie transmisji, jaką w odniesieniu do spadkobrania normuje przepis art. 1017 k.c. I w tym zakresie należałoby stosować odpowiednio reguły zawarte w powołanym art. 1017 k.c. Przeanalizujmy zatem sytuacje, jakie zdarzają się w praktyce. Analizę tę zaczniemy od sytuacji, w której zapisobierca zmarł jeszcze przed dowiedzeniem się o ustanowieniu zapisu na jego rzecz. Termin do złożenia oświadczenia co do zapisu zaczyna wówczas biec względem jego spadkobiercy (transmisariusza) od chwili dowiedzenia się przez niego o ustanowieniu zapisu na rzecz zmarłego później zapisobiercy (transmitenta). W odniesieniu do początku omawianego terminu, na tle sytuacji, w której spadkobierca zmarł już po dowiedzeniu się o powołaniu go do spadku, ale jeszcze przed upływem tegoż terminu, wyrażone zostały różne poglądy.⁹ Ograniczając swą wypowiedź do zapisu, należałoby wyrazić przekonanie, że termin do złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu uczynionego na rzecz osoby, która następnie zmarła nie uzewnętrzniający odpowiedniej woli, rozpoczyna się dla jej spadkobiercy od chwili, w której tenże zapisobierca dowiedział się o ustanowieniu na jego rzecz zapisu. Termin ten nie powinien jednak skończyć się wcześniej aniżeli termin do złożenia omawianego oświadczenia co do spadku (a także zapisu) po zmarłym zapisobiercy. Jeszcze inna sytuacja występuje wówczas, gdy zapisobierca zmarł po upływie 6-miesięcznego terminu, nie złożonyż żadnego oświadczenia mimo wiedzy o ustanowieniu zapisu na jego rzecz. W gruncie rzeczy nie mamy już do czynienia w takim wypadku z transmisją. Możemy wówczas mówić o ogólnie rozumianym terminie, w jakim ten spadkobierca może przyjąć lub odrzucić spadek po osobie, na rzecz której został uczyniony

Przedstawia je F. Błahuta: op. cit., s. 1932.

zapis. Gdybyśmy nawet wyodrębnili z tego spadku zapis, to i tak musielibyśmy uznać, że stosowne oświadczenie o jego przyjęciu lub odrzuceniu spadkobierca ten może złożyć w terminie 6-miesięcznym, liczonym od dnia dowiedzenia się przez niego o powołaniu go do spadku lub o ustanowieniu zapisu.

W literaturze prawniczej wyrażony został pogląd, że odpowiednie oświadczenie może być złożone aż do chwili wykonania zapisu.¹⁰ Nawiązałem już wcześniej do tego stanowiska. Dodać tu jednak wypada, że prawu cywilnemu nie jest znana jakaś generalna instytucja odrzucenia praw majątkowych. Nie sposób więc twierdzić, że wierzyciel (a takie przymioty ma także zapisobierca) może swobodnie i w każdej chwili trwania stosunku prawnego łączącego go z dłużnikiem „odrzuć” przysługujące mu prawo majątkowe. Referowany pogląd nie wyjaśnia w dodatku tego, jakie skutki prawne miałyby łączyć się z takim odrzuceniem zapisu. Jeżeli takie stanowisko miałoby jedynie oznaczać to, że zapisobierca mógłby w każdej chwili odmówić przyjęcia zapisanego przedmiotu, to musielibyśmy zaznaczyć, że nie mogłoby ono pociągać za sobą definitywnego wyeliminowania stosunku prawnego, jaki w następstwie dokonania zapisu powstał między spadkobiercą obciążonym tymże obowiązkiem, a osobą, na rzecz której zapis został uczyniony. Ogólne zasady prawa cywilnego nie pozwalają na skonstruowanie tezy, że odmowa przyjęcia przedmiotu świadczenia prowadzi już do wygaśnięcia zobowiązania. Teoria prawa obligacyjnego zna wprawdzie wypadki wygasania zobowiązań bez zaspokojenia roszczenia wierzyciela, jednakże nie lokuje wśród nich takiej sytuacji, w której wierzyciel oświadcza wobec dłużnika, iż nie przyjmie oferowanego przedmiotu świadczenia.¹¹ Dzieje się tak w sposób uzasadniony, albowiem takie oświadczenie wierzyciela może pociągnąć za sobą wprost jedynie powstanie stanu prawnego, który określamy mianem opóźnienia wierzyciela. Samo zaś wystąpienie opóźnienia (nawet zwinionego) nie pociąga jeszcze za sobą wygaśnięcia zobowiązania.¹² Wchodzi wówczas w grę złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego i dopiero w razie jego niepodjęcia dojdzie do umorzenia zobowiązania. Tego rodzaju oświadczenie zapisobiercy nie mogłoby być też potraktowane jako zwolnienie z długu spadkobiercy obciążonego (art. 508 k.c.). W takim wypadku dochodzi wprawdzie do wygaśnięcia zobowiązania, jednakże skutek

¹⁰ Zaprezentował go F. Błahuta: op. cit., s. 1897.

¹¹ W najnowszym podręczniku z zakresu prawa zobowiązań jego autor Z. Radwański, wskazując na wygasanie zobowiązań bez zaspokojenia roszczenia wierzyciela, także nie wymienia takiego wypadku (por. Z. Radwański: *Prawo zobowiązań*, Warszawa 1986, s. 290).

¹² Szerzej o tym L. Stecki: *Opóźnienie wierzyciela w przyjęciu przedmiotu świadczenia (w:) Księga pamiątkowa dla uczczenia jubileuszu pracy naukowej prof. dra A. Szpunara — Studia z prawa cywilnego*, Warszawa—Łódź 1983, s. 235—249.

taki może być osiągnięty jedynie w drodze umownej. Zapisobierca byłby więc ograniczony w swej swobodzie działania w tym zakresie. Skuteczność jego oświadczenia byłaby uzależniona od woli spadkobiercy.

IV. Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu może złożyć każdy zapisobierca. Ponieważ źródłem zapisu jest zawsze testament, przeto uzasadniony jest wniosek, że może on być odrzucony także przez Skarb Państwa. Odrzucenie przez daną osobę spadku, jaki jej przypadł w określonej jedynie części z mocy ustawy, a przyjęcie spadku w tej części, jaka jej została przeznaczona w testamencie, nie wyklucza ustosunkowania się wobec zapisu. Usprawiedliwiona wydaje się opinia, że zapisobierca powinien mieć prawo odrzucenia zapisu w oznaczonej przez siebie części, jeśli jego przedmiot jest podzielny. Żadne bowiem racje społeczno-prawne nie wymagają tego, aby odrzucenie odnosiło się zawsze do całego zapisu. Z prawa do przyjęcia lub odrzucenia zapisu może skorzystać także zapisobierca podstawiony. Nie powinno się oponować przeciwko możliwości odrzucenia przyrostu a przyjęcia zapisu uczynionego wprost na rzecz danej osoby. Warto wszak przytoczyć odpowiednio przepis art. 1014 § 1 i 2 k.c. Nie byłoby natomiast usprawiedliwione powoływanie się w drodze analogii na § 3 tegoż art. 1014 k.c., który, poza wypadkami wskazanymi w § 1 i 2 tej normy, wyłącza możliwość częściowego przyjęcia oraz częściowego odrzucenia spadku. W wypadku istnienia zapisu naddziałowego właściwa osoba może przyjąć spadek, a odrzucić zapis i *vice versa*. Może ona też przyjąć lub odrzucić zarówno spadek jak i zapis naddziałowy.

V. Szczegółowe omówienie skutków złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu wymagałoby osobnego opracowania. W artykule tym możemy jedynie wskazać na podstawowe następstwa takiego oświadczenia woli. Ograniczymy się przy tym do skutków odrzucenia zapisu.

Podstawowym skutkiem odrzucenia zapisu jest wygaśnięcie obowiązku spadkobiercy spełnienia wskazanego świadczenia na rzecz tej osoby, która złożyła takie oświadczenie. Spadkobiercy tej osoby nie dziedziczą tych wartości. Nie wchodzi w tym zakresie jej zstępni (art. 931 § 2 k.c.) ani współmałżonek (art. 933 § 2 k.c.). Nie ma także zastosowania przepis art. 934 k.c. dotyczący zstępnych rodzeństwa. Świadczenie objęte zapisem powinno być wtedy spełnione na rzecz zapisobiercy podstawionego, gdy został przewidziany (art. 963 w zw. z art. 972 k.c.), albo uczynione przedmiotem przyrostu, jeśli zapis został uczyniony na rzecz kilku osób, a jego przedmiot jest podzielny (art. 965 w zw. z art. 972 k.c.). W razie braku zapisobiercy podstawionego lub niewystępowania przyrostu staje się aktualne wykonanie zapisu dalszego, jeśli został on przewidziany w testamencie, a spadkodawca nie postanowił inaczej w tej mierze. Dopiero w razie

niewystąpienia żadnej z przytoczonych sytuacji dojdzie do wygaśnięcia zapisu.

Łatwo więc zauważyć, że obecna redakcja przepisu art. 973 k.c. nie jest dostatecznie precyzyjna. Odrzucenie zapisu przez jednego z zapisobierców nie wywiera żadnego wpływu na uprawnienia pozostałych zapisobierców do złożenia podobnego oświadczenia. Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu może być, podobnie jak oświadczenie dotyczące spadku, dotknięte wadą. W takich wypadkach należałoby jednak odwoływać się od ogólnych zasad dotyczących wad oświadczenia woli, a więc do art. 82—88 k.c. Wypowiedź ta odnosi się także do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu zapisu. Przestrzeganie reguł szczególnych zawartych w przepisie art. 1019 k.c. dotyczących wad oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku i przewidujących odrębny tryb uchylenia się od skutków prawnych takiego oświadczenia nie byłoby usprawiedliwione. Rygory tamte służą wszak niezbędnemu zabezpieczeniu praw w sferze dziedziczenia.

W praktyce występują sytuacje, w których przedmiot zapisu znajduje się we władaniu zapisobiercy do czasu odrzucenia zapisu. W rezultacie odrzucenia zapisu przedmiot ten powinien być wydany spadkobiercy lub osobom, które uzyskują go w związku z podstawieniem, przyrostem lub zapisem dalszym. Co do okresu poprzedzającego takie wydanie, uzasadnione staje się odwołanie do reguł instytucji prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia (art. 752 i nast. k.c.). W drodze analogii można zresztą przypisywać odpowiednie znaczenie także normie art. 1021 k.c., wskazującej na potrzebę stosowania art. 752 i nast. k.c., w razie odrzucenia spadku po zarządzaniu nim przez spadkobiercę. Analogia taka ujawnia się zwłaszcza na tle sytuacji, w której chodzi o zapis naddziałowy.

Z odrzuceniem zapisu wiąże się także kwestia żądania przez wierzycieli zapisobiercy uznania tej czynności za bezskuteczną. Sama dopuszczalność takiego żądania wierzycieli zapisobiercy nie może być podawana w wątpliwość. Chodzi jedynie o to, czy zaskarżenie takiej czynności powinno być oparte wyłącznie na ogólnych przepisach regulujących skargę pauliańską (art. 527—534 k.c.), czy też że przynajmniej odpowiednio należałoby stosować w tym wypadku normę szczególną, jaką jest art. 1024 k.c., a zwłaszcza jego § 2 regulujący termin zaskarżenia.¹³ Należałoby zająć stanowisko, że na tle sytuacji, w której zapisobierca nie jest równocześnie spadkobiercą, powinny mieć wyłączne zastosowanie przepisy art. 527—534 k.c. Można by natomiast z pewnym uzasadnieniem twierdzić, że w wypadku istnienia zapisu naddziałowego celowe byłoby przestrzeganie w stosunku do obydwu tych tytułów (spadkobrania i zapisobrania) jednolitego terminu szczególnego, z jakim mamy do czynienia w art. 1024 § 2

¹³ Norma art. 59 k.c. łączy się jedynie z umową.

k.c. Wyłączałoby to stosowanie przepisu art. 534 k.c. Monolityczne potraktowanie terminu do wytoczenia skargi pauliańskiej przez wierzyciela osoby, która odrzuciła spadek i zapis, usprawiedliwia m.in. to, że czynność ta wywiera bezpośredni wpływ na położenie prawne pozostałych spadkobierców, którzy mają przecież także prawo odrzucenia spadku.

VI. Powracając do przedstawionej już sugestii co do potrzeby dokonania w tym zakresie stosownej zmiany legislacyjnej, wypada wyrazić przekonanie, że taka modyfikacja mogłaby polegać bądź to na zamieszczeniu w kodeksie cywilnym przepisu (na wzór art. 128 prawa spadkowego z 1946 r.), który by przewidywał możliwość przyjęcia lub odrzucenia zapisu, i to stosownie do norm regulujących przyjęcie lub odrzucenie spadku, bądź też na dodaniu do treści obecnego art. 972 k.c. postanowienia, że do zapisów stosuje się odpowiednio przepisy regulujące przyjęcie i odrzucenie spadku. Trzeba by chyba przyznać, że propozycja pierwsza mogłaby prowadzić do bardziej przejrzystego unormowania tej dziedziny życia społecznego. Dałem już wyraz przekonaniu, że znacznemu poszerzeniu powinna ulec treść przepisu art. 973 k.c., albowiem obecna redakcja nie obejmuje podstawienia i przyrostu, które to instytucje prawne wiążą się także z zapisem.

RAFAŁ KASPRZYK

PODSTAWA ROSZCZENIA PREWENCYJNEGO

Autor uzasadnia, że podstawą roszczenia prewencyjnego unormowanego w art. 439 k.c. jest bezprawność zachowania osoby wywołującej stan zagrożenia.

Według art. 439 k.c. ten, komu wskutek zachowania się innej osoby zagraża bezpośrednio szkoda, może żądać, ażeby osoba ta przedsięwzięła środki niezbędne do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Podstawowym problemem wyłaniającym się przy wykładni tego przepisu jest odpowiedź na pytanie, jaka jest podstawa obciążenia określonej osoby obowiązkiem zapobieżenia szkodzie,¹ innymi słowy — jaka jest podstawa odpowiedzialności prewencyjnej.

W literaturze polskiej wykształciły się w tym względzie cztery stanowiska,² a mianowicie: 1) podstawą roszczenia prewencyjne-

¹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Roszczenie o zapobieżenie szkodzie, *Studia Prawno-Ekonomiczne*, t. XIII, s. 50.

² Niektórzy autorzy piszący na temat roszczenia z art. 439 k.c. nie wypowiadają się wyraźnie na temat jego podstawy. Zob. w tej kwestii: A. Kubas: *Komentarz do orz. SN z dnia 24.III.1972 (w:) Funkcjonowanie administracji w świetle orzecznictwa*, t. V, Warszawa 1972, s. 234; W. Kuryłowicz (w:) *Kodeks cywilny — Komentarz*, Warszawa 1972, t. II, s. 1083; M. Nesterowicz, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, Warszawa 1980, s. 420.